

## Babok na króla Sarmacji!

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

Najpierw zapytam i śmiesznie, i surrealistycznie, choć realnie: co to jest ta obrzydliwość babok? Współczesny oczywiście, żywy, prawdziwy oraz tu i tam kochany namiętnie.

Zróbmy tak: najpierw trochę ponawijam o baboku dzisiejszym, potem przypomnę przedwojennego, a rzecz stanie się jasna.

Aby przedstawić czytelnikom mój punkt widzenia na tę smutną postać (w celu zabawienia, ale też zatrwożenia) długo szukałem możliwie najbardziej celnego określenia, które w trafnym skrócie oddałoby całą nędzę pokurcza. Obsesyjnie nasuwał się wyraz łachudra, ale i ten jest nazbyt szlachetny. Natomiast popularne określenie *odrażająca kreatura* nie nadaje się, gdyż jegomość zewnętrznie nadmiernie odrażający nie jest, raczej komiczny, choć również niebezpieczny.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu miałbym do dyspozycji całą paletę zapomnianych dziś wyrażań: ścierwo, huncwot, chłyst, gnida, hultaj, obwieś, hultaj, skurwiel, szubrawiec, łajdak, kanalia, szalawiła (szalawiła jednak nie, boć to tyle tylko co lekkomyślny). Wszystkie te oraz inne epitety mają jednak w sobie pewien ładunek pozytywny, bo zakładają jakąś tam inteligencję łobuzów, a przywoływana postać to jednak w sumie głupek. Co nie znaczy, że półgłówek nie może być idolem całkiem sporej liczby baranów, które przecież są wśród nas.

W potrzebie wsparła mnie przypomnieniem, tak jak nieodmiennie czyniła to za życia we wszelkich przypadkach losu, moja wiejska mama. **Babok!** — wykrzyknąłem z zachwytem (prawie jak Archimedes po odkryciu elektryczności w wannie wosermana). Tak, to jest prawdziwy, żywy babok! Śliski oszust żyjący z krętactwa, taki obiecane-cacane rojący nonsensy!

Wolność urojeń zawiera w sobie absolutny zakaz ich narzucania. Bydlę babok nie wie o tym, gdyż, będąc w istocie zdrętwiąłym glutem historii, nie posiada koniecznej inteligencji, by pojmować. O dobrzy, głupi ludzie, chce mi się wrzeszczeć tragicznie, nie idźcie za babokiem jak spływające bezwolne smarki! O narodzie klęskowy, coś na początku kolejnego tysiąclecia wydłubał sobie z nosa lepkiego baboka, by prowadził cię po śliskościach zdarzeń!

Proszę wybaczyć ogromne emocje. Kiedy jednak uzmysłowić sobie kto, otoczony podobną mu gnilną szarańczą, sięga po rząd dusz, aby w czarnym sojuszu głupić społeczeństwo i narzucać swoje plugawe urojenia, ogarnia i dławi człowieka przerażenie. Babok pełnie po cielsku narodu, pozostawiając kleistą ścieżkę wydzielin mózgowego niziołka! Wyżera zwolennikom niby drapieżny ślimak mizerne resztki mózgowia. Reaktywuje IV Średniowiecze!

Biologicznie babok jest postury nędznej, takiej krótkiej a krągłej, w konsystencji sfermentowanego w dzieży nikczemnego ciasta. Co nie ma nic do rzeczy, wielokrotnie przywoływany przeze mnie pan Wołodyjowski był kurdupel, a jaki zadziorny kizior i szabla pierwsza! Z tym że pan pułkownik, mąż Basi, wymyślony, babok natomiast prawdziwy nadmiernie, jak nieustanne rozwolnienie.

Ta część naszego dziwnego społeczeństwa, co uwielbia pławić się w duchowym turpizmie, to znaczy brzydocie paskudnej, przepada za tym stworem. A już niektóre babska, zwłaszcza szarpane przez ząb czasu, szaleją za nim hipnotycznie i drą się rozgłośnie: — Miłujemy cię, baboku! Z tobą, przy tobie, na tobie i szczególnie pod tobą baboku na bój, do zwycięstwa! Twojego zwycięstwa!

- *Baboka czar to dzikie knieje, moczary!* - śpiewają owe oraz podobne szurnięte kobity. I jest w tym głęboka racja, bowiem myśl baboka, prawdy, które głosi, źródło mają ciemne w bagnach gnilnych, w woniejących ohydnie uroczyściach, w głębiach puszczy, dokąd nigdy postęp oraz rozum nie zawitał i nigdy się tam nie osiedli.

Babok, emanacja zbiorowej ciemności, żywi się wyłącznie gnojem dziejów, łajnem historii. Jest jak trumienny kornik, co wierci w zmurszałych kościach szkieletów, w próchnach klęsk, w prochu pokonanych. Trawi te odpady, wytwarzając papkę parszywych idei dla pań i panów ulicznych. O tym, jakim jest durniem, świadczą hasła, pod którymi idzie w bój o posiadłość. Np. to: *Głodna [przebiegle zapomniął literki ł] praca i płaca*. Drugie zaś jeszcze lepsze: *Polacy zasługują, by być wielkim dumnym narodem*. Co znaczy, że wielkim nie byli i nie są, dopiero babok ten maluśki naród wybaboczy na ogromny! Na tak kolosalny, jak on.

Według wspomnianej mojej ludowej mamy, a trzeba wiedzieć, że pochodziła z zaboru pruskiego, żyła zaś głównie w II Rzeczypospolitej, państwie bezrobocia, nędzy i głodu ludzi biednych (oczywiście posiadacze oraz wyżsi urzędnicy znali kawioru smak, nie mówiąc o chlebie z masłem)

babok to...

Chwileczkę, zaraz powiem. W tamtych czasach, idealizowanych obecnie przez kretyków od polityki historycznej, wiejskie, ale i przedmiejskie a także miejskie dzieciaki w porze ciepłej chodziły boso, a w porach zimnych w byle czym dziurawym, czasem z tekturą lub gazetą podeszwę od spodu grzejącą. Te do lat pięciu *latały* na ogół po dworze w koszulinach popuszczając po nogach, gdzie popadnie. Wieczorem zmywano im obfajdania zimną wodą i było git. Wspominam z rozczuleniem i żebyście wiedzieli, jako że IV Rp. nawiązuje do tamtej II, świetnej, niepodległej, żeby było tak samo. No i nie sposób bez tych informacji wytłumaczyć owego baboka, którego tu przedstawiam. Otóż nie było też wówczas chusteczek higienicznych do nosa, a bawełniane nazbyt drogie dla mas ludowych. No, niektórzy posiadali i zabierali wyprasowane do kościoła, żeby szpanować bogactwem oraz naturalnie wyższą kulturą bycia. Dzieciarnia ze wspomnianych już przyczyn obficie smarkała, zbytnio nie troszcząc się o powstające w nosach produkty. Owe zaś nieco twardniały, stając się plastycznymi, jak dzisiejsza plastelina, i były wydłubywane oraz zamieniane zręcznymi paluszkami dzieciaczków w kulki, zwykle czarne choć białe. To właśnie baboki realne. Siłą rzeczy przeszły do symboliczności i teraz, patriotycznie upiękzone, materializują się jako powszechny ideał polityczny.

Jak widać nie mam o baboku specjalnie dobrego wyobrażenia, a jednak, w poczuciu moralnego prawa (i sprawiedliwości historycznej), chcę w tych chwilach zamętu oraz grozy wezwać szlachetny wszelkimi klęskami nasz wielki naród, byśmy wybrali baboka! Nie tam na jakiegoś lidera premiera, którego można sprawiedliwie i prawnie, jak codziennie dowodzi opozycja, obrzucać łajnem, ale od razu na króla Sarmacji! Na jedyne, nietykalnego, kulistego, wielkiego!

Dlaczego? Prawdę mówiąc, nie wiem. To najślabszy punkt mojego apelu. Nie da się racjonalnie uzasadnić, że analfabetyzm jest lepszy od możliwości poznania całej ludzkiej wiedzy. Że władca dziedziczny sprawiedliwszy od wybieranego. Że znachorstwo wystarczająco zastępuje uczoną medycynę. Że ludowe prawo obyczajowe i kościelne doskonalsze od skodyfikowanego prawa karnego i cywilnego. Że byle ksiądz po byle prowincjonalnym seminarium mądrzejszy od intelektualistów. Że jeśli woniało będzie macierewiczanką, czyli skisłym płynem z przegniłego, owłosionego umysłu, to ojczyzna zapachnie najpiękniej w dziejach. I tak dalej.

Ech, moi drodzy! Jasne, że wiem skąd mój parszywy wredny apel na rzecz ohydneho w istocie baboka. Agitka się bierze z dławiącego wstydu oraz zwyczajnej, narodowej mściwości. Po prostu szlag trafia mnie, że niektórzy ziomale (zwłaszcza południowo-wschodni) go popierają (pomijam szajkę cyników pragnących dorwać się do złotego żłobu Rzeczypospolitej), że nie rozpoznają smarka w smarku, że nie widzą fałszu, nie słyszą kłamstw i głupot i tego kotłującego się w baboku pragnienia odwetu za jego własnej urojenia. Dlatego uważam, że wszyscy zasługują na baboka. Ci, co go wybiorą ze swej potwornej głupoty, a głównie ci, co się wyborowi nie przeciwstawiają, co oznacza, że go również poprą poprzez zaniechanie czynienia dobra. Niech wszyscy poznają, jaki jest babok, skoro zapomnieli, jak umie rządzić! Wprawdzie ukarani zostaną w ten sposób wszyscy, nawet rozumni, ale z kolei stanie się to wedle starej, najświętszej biblijnej zasady zbiorowej odpowiedzialności. Skoro za to, że Adam zeżarł jabłko, cierpiały, cierpią i cierpieć mają po kres świata miliardy; skoro za to, że w Sodomie obywatele urządzili orgię, zniszczono dwa miasta niebiańską bombą atomową, więc zgorzała także niewinna ludność z dziećmi i staruszkami na czele, to dlaczego porządni ludzie nie mieliby znosić królowania baboka w Sarmacji płacąc za kretyństwo rodaków? Ojczyzna przecie to wielka, zbiorowa odpowiedzialność!

Obywatele demokratyczni, analfabetyczni, sfotygowani, skempowani, zrydzowani, zbiskupieni, wszechpolscy! Scementowani glutem wspólnym! Żądam od was właściwego wyboru. Nie musicie wyteżać umysłów, długo poszukiwać, bo macie przed nosem! A raczej pod.

Wybierzcie szlachetnego baboka! Będzie pięknie! Będziemy sobie po drogach prapolskich łązić w procesjach na bosaka. Łkać katastroficznie głosem wolnym wolność ubezpieczającym. Monumenty wytwarzać nieba sięgające. Berlin walić, Moskwę palić!

Wprawdzie rodacy zasługują na więcej, ale roboty dla potrzebujących z tego nie będzie, mieszkań nie przybędzie, zdrowotność się nie zwiększy, stypendia nie wzrosną. Niemniej będzie można czcić. Co czcić, prócz naturalnie baboka i otaczających go baboków mniejszych? Ojczyznę czcić, ziemię piastowską, orła bielika, chorągwie oraz sztandary, powietrze narodowe, dzieje starodawne, krypty wawelskie, stare szable grawerowane, trylogię pana Sienkiewicza, rotę Marysi, księcia Poniatowskiego i jego nurty Elstery, szarpie dla rannych (patrz słownik), i tak dalej.

Słowem wszystko, czego nam teraz czcić i kochać nie było dotąd w kondominium wolno.

Wolność, zgodnie z prośbami śpiewającego dziadostwa, zostanie nam wreszcie zwrócona. Do najpiękniejszych swobód, największych przywilejów wolności po elekcji baboka dopuszczeni zostaną ci łysi bejsbolowcy, którzy z tak bezprzykładnym poświęceniem utrzymują na stadionach piłkarskich prawdziwie demokratyczny porządek polityczny, piętnując transparentami oraz okrzykami wstrętny

liberalizm i zasłużenie bijąc pałkami kibiców gości oraz kto tam się napatoczy. Tych młodych patriotów, niesłusznie nazywanych kibolami, a nawet, co za ohydne pomówienie, bandytami stadionowymi, babok po dojściu do władzy nagrodzi swoją książką o kocie i wrogach kraju, serdeczną miłością oraz medalami Klempy (od nazwiska sprawiedliwej i prawej obrończyni bitnej młodzieży). Istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż stanowiąc wspaniały materiał ludzki, zaprawiony do walki podczas demolowania stadionów oraz tzw. ustawek, wcieleni zostaną do sztafet ochronnych baboka, a zwłaszcza oddziałów szturmowych znanych w świetnej tradycji europejskiej jako *Sturmabteilungen*.

Babokowi szacunek, cześć, miłość i wdzięczność! Temu, który jest jak brud potworny wżerający się w ręce pracowników ziemi, podziemi oraz w naiwne umysły.

### **Anatol Ulman**

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: Cigi de Montbazon (1979), Godziny błaznów w składnicy złomu. Komedia współczesna (1980), Obsesyjne opowiadania bez motywacji (1981), Szef i takie różne sprawy (1982), Potworne poglądy cynicznych krasnoludków (1985), Polujący z brzytwą (seria Ewa wzywa 07, 1988), Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz (1991), Zabawne zbrodnie (1998), Pan Tatol czyli nieostatni zajazd na dziczy. Historia burżuazyjna z końca (2000), Transakcja z amnezją. Komedia wirtualna (2000), Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm (Wydawnictwo Alta Press-2007), " Drzazgi. Powabność bytu" (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy "Miąsz".



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-10-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2301) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2301>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)